

NASA zrywa współpracę ws. budowy teleskopu kosmicznego

4 października 2015

NASA ogłosiła ostateczne zakończenie współpracy z prywatną fundacją B612 założoną między innymi przez byłych astronautów. Oświadczone, że to koniec wspólnych inicjatyw z prywatnymi organizacjami w zakresie poszukiwań asteroid. Fundacja planowała wysłać na orbitę w 2018 teleskop kosmiczny Sentinel, przeznaczony do wyszukiwania niebezpiecznych asteroid w pobliżu Ziemi.

Ambitny plan się zakładał skonstruowanie i wyniesienie na orbitę teleskopu dedykowanego wynajdowaniu Near Earth Objects, czyli ciał niebieskich potencjalnie grożących kolizją z Ziemią. Teleskop o nazwie Sentinel (Wartownik), miał być pierwszym prywatnym urządzeniem kosmicznym tego typu.

Za budowę teleskopu miała być odpowiedzialna renomowana firma Ball Aerospace. Koszt przedsięwzięcia szacowano na kilkadziesiąt milionów dolarów. Fundacja B612, którą kieruje były astronauta Ed Lu twierdzi, że finansowanie zapewni odpowiednia kampania przemawiająca adresowana do bogatych filantropów. Teleskopu Sentinel, miał wyglądać „małych” asteroid o średnicy mniejszej niż jeden kilometr.

Później do projektu w sposób nieformalny dołączyła NASA, której przedstawiciele obiecali pomóc pracownikom w dostępie do danych satelitarnych i ich analizy oraz interpretacji. Wsparcie NASA nie było jednak bezwarunkowe i zaznaczono, że pomoc będzie udzielana tylko wtedy, gdy rozwój sondy będzie utrzymywany w ramach harmonogramu.

Warunek ten niestety, nie był do spełnienia z powodu problemów finansowych fundacji B612. Udało się zebrać tylko 1,6 mln dolarów. Zabrakło wymaganej sumy 30-40 milionów dolarów potrzebnych do uruchomienia projektu Sentinel i utrzymania

teleskopu na orbicie. Niestety wszystkie terminy zostały przekroczone. Pod koniec sierpnia kierownictwu NASA skończyła się cierpliwość i fundacja B612 została powiadomiona o zakończeniu współpracy i transferze środków zarezerwowanych na potrzeby wsparcia Sentinel, do innych projektów.

Nad tematyką zagrożeń z kosmosu fundacja B612 pochyla się już od dawna. Rok temu przedstawili dowody wskazujące na to, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat doszło do znaczącego wzrostu rejestrowanych kolizji ciał niebieskich różnej wielkości z naszą Ziemią. Po przeanalizowaniu danych z detektorów infradźwięków stosowanych do detekcji prób jądrowych ustalono, że od 2001 roku doszło do przynajmniej 26 eksplozji w atmosferze ziemskiej, które miały skalę bomb atomowych. Specjaliści z B612 twierdzą, że jedynie szczęście zawdzięczamy to, że upadki większych fragmentów kosmicznego gruzu nie występują w gęściej zaludnionych obszarach wielkich miast.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl